

Ubojnie rytualne, biznes brutalny Horror na eksport

Swoboda praktyk religijnych i zakaz torturowania zwierząt – czy te dwie zasady dadzą się pogodzić? Czy 20 polskich rzeźni zrezygnuje z zarobku na mięsie z uboju rytualnego?

Najpierw, poganiane elektrycznym pastuchem, wchodzą pojedynczo do stalowej komory w kształcie walca. Walec zamyka się, krowa musi wystawić głowę przez jedyny otwór. Stalowe pudło obraca się o 180 stopni, krowa leży w klatce do góry nogami, pneumatyczny chwytak unieruchamia jej głowę, wyginając szyję do tyłu. Rzeźnik wypowiadając słowa modlitwy podryzyna zwierzęciu gardło. Krew chlusta do góry. Walec wykonuje następne pół obrotu, krew leje się już zgodnie z prawami fizyki. Walec otwiera się i krowa wypada na stalową kratownicę. Co któraś wychodzi o własnych siłach, wierzga i rzuca głową, czasem wstaje i – mimo że wszystko jest śliskie od krwi – próbuje uciec. Agonia trwa około dwóch minut. Wszystko w rytm łomoczącej maszynierii. Czasem rzeźnik od razu podwiesza zwierzę za nogę do góry na łańcuchu. Krowa, jeszcze żywa, pręży się i próbuje uwolnić. Następna, już w klatce, widzi konającą poprzedniczkę. Tak wygląda ubój rytualny. W ten sposób w tym roku w Polsce zostanie ubitych kilkaset tysięcy sztuk bydła. Większość, jako mięso halal (które mogą jadać muzułmanie) i koszerne, dozwolone dla ortodoksyjnych Żydów, pójdzie na eksport. Według szacunków głównego lekarza weterynarii tylko do Izraela trafi od 100 do nawet 300 tys. sztuk bydła. Na rynki muzułmańskie znacznie więcej. W 2011 r. Polska była największym dostawcą wołowiny do Turcji. W tym roku główny lekarz weterynarii prognozuje zwiększenie eksportu na otwierające się rynki muzułmańskie.

Rzeźnie poza prawem?

Rozporządzenie ministra rolnictwa z 2004 r. dopuszcza ubój rytualny, w którym szlachtuje się zwierzę bez ogłuszenia. Od stycznia 2012 r. obowiązuje znowelizowana ustawa o ochronie praw zwierząt, która nakazuje pozbawianie zwierząt świadomości przed śmiercią, by nie czuły bólu, nie wiedziały, co się z nimi dzieje. (Zwierzę jest zwykle zgłuszane za pomocą uderzenia, elektronarkozy czy dwutlenku węgla).

O uboju rytualnym ustawa w ogóle nie wspomina, jakby jej twórcy nie wiedzieli, że jest w kraju około 20 zakładów, które specjalizują się w produkcji halal i koszeru. – *Nie udało się zawrzeć kwestii w ustawie* – tłumaczy poseł Paweł Suski (PO), przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt, co najprawdopodobniej oznacza, że nie osiągnięto kompromisu między obrońcami zwierząt, lobby producentów żywności oraz mniejszościami religijnymi.

Właściciele ubojni nie zamierzają zrezygnować z produkcji, dopóki nie zakażą im tego powiatowi lekarze weterynarii. Ci nie zakazują, bo nie mają wytycznych. – *Ubój rytualny jest dopuszczony mimo nowej ustawy* – uważa zastępca głównego lekarza weterynarii dr Jarosław Naze. – *Musimy też respektować porozumienia, jakie mamy z przedstawicielami muzułmańskich mniejszości i z naczelnym rabinem Polski.*

– *Rozporządzenie ministra stoi w sprzeczności z ustawą, a zatem jest nieważne, bo ustawa jest aktem wyższego rzędu* – uważa tymczasem poseł Suski.

Zachęteni taką interpretacją przedstawiciele organizacji zajmujących się ochroną zwierząt zaczęli składać doniesienia do prokuratury na właścicieli rzeźni.

Nie za płytko i nie za głęboko

Islamski ubój rytualny (zabihah) i żydowski (shehita) wykluczają ogłuszenie przed ubojem dlatego, że zwierzę oporniej się wtedy wykrwawia. „Zakazane wam jest padlina, krew i mięso świni” – przykazał Mahomet muzułmanom. Zaś Mojżesz zabronił żydom „spożywać krwi z żadnego ciała, gdyż życie wszelkiego ciała jest w jego krwi, więc każdy, kto ją spożywa, będzie wytracony”.

– *Jest naukowo udowodnione, że cała krew wychodzi z ciała tylko wtedy, gdy zwierzę jest przytomne* – mówi imam Abdelwahab Bouali, kierownik Centrum Muzułmańskiego w Katowicach.

Dlatego rzeźnik, wypowiadając formułę *Bismillah* (w imię Boga), musi ciąć nie za płytko, ale i nie za głęboko. Ma przeciąć tętnice, żyły, tchawicę i przelyk, nie przerywając rdzenia kręgowego, bo to spowodowałoby natychmiastową śmierć.

– *Zwierzę świadome odczuwa paniczny lęk, wskutek czego wzrasta poziom adrenaliny, hormonu ucieczki i walki* – tłumaczy lekarz weterynarii Adam Pietroń. – *Adrenalina powoduje wzrost ciśnienia krwi, sprawia, że cała krew zostaje skierowana do naczyń krwionośnych, by organizm miał więcej sił do walki o życie lub ucieczki.*

– *Zwierzę nic nie czuje, bo jest całkowicie unieruchomione w bloku ściskowym* – zapewnia właściciel dużej ubojni z zachodniopomorskiego, specjalizującej się w uboju koszernym i halal, który niedawno dostał wezwanie do prokuratury, ale na złożeniu wyjaśnień się skończyło. Jego ubojnia wyposażona jest w obrotową komorę.

Klatki do unieruchamiania używane przy uboju rytualnym są różnej konstrukcji i podobno nieobrotowa (ASPCA) powoduje mniejszy poziom stresu zwierzęcia, co lekarze weterynarii stwierdzili na podstawie poziomów kortyzolu i hematokrytu we krwi. Różny jest także czas, w jakim się to wszystko odbywa. I tak w klatce obrotowej typu Weinberg krowa czy byk spędzają 103,8 sekund, szamotanie się przed cięciem trwa najdłużej – 11 sekund, zaś „średnia liczba wokalizacji” jest największa: 4,6. Są sposoby, by skrwawianie przyspieszyć. Po podcięciu gardła wykonuje się drugie cięcie i wyrwa tchawicę i krtań. W ten sposób torturowano krowy w koszernej ubojni Agriprocessors w USA. Właściciel ubojni w zachodniopomorskim zapewnia, że w jego rzeźni takich praktyk nikt nie stosuje. Ale i tak nie chce, by publikować jego nazwisko i nazwę zakładu, bo – jak twierdzi – to nie jest dobra reklama.

Poseł PSL Krzysztof Borkowski, prezes zarządu Zakładu Mięsnego Mościbrody, gdzie produkuje się mięso halal, jako polityk nie może odmówić wypowiedzi: – *Mamy klątkę unieruchamiającą, która zapobiega męczarniom zwierzęcia. Poza tym zwierzęta są ogłuszane przed ubojem za pomocą specjalnego pistoletu, który uderza w potylicę.*

– *Jeżeli są ogłuszane, nie jest to ubój halal* – mówi imam Abdelwahab Bouali.

Księgi i biznes

Przeciwnicy uboju rytualnego, a jest ich coraz więcej (w Europie najbardziej medialną kampanię prowadzi Brigitte Bardot, wspierając działania międzynarodowych organizacji, takich jak Viva!, Gaia czy PETA – Ludzie na rzecz Etycznego Traktowania Zwierząt), twierdzą, że święte księgi nic nie mówią o ogłuszaniu czy nieogłuszaniu przed ubojem. W Wielkiej Brytanii ubojem według prawa islamskiego zajmują się dwie instytucje. Halal Monitoring Committee zabrania ogłuszania, a Halal Food Authority na nie zezwała.

Zarówno Tora, jak i Koran nakazują natomiast wyznawcom szacunek dla zabijanych zwierząt. „Jeżeli zarzynacie, to zarzynajcie dobrze i niech każdy z was ostrzy swoje narzędzie i daje spokój zwierzęciu” (Hadis nr 17). Celem jest uśmiercenie zwierzęcia tak, aby maksymalnie ograniczyć jego cierpienie. Rzeźnik (szochet) powinien uspokoić zwierzę, by leżało na ziemi, a potem jednym cięciem zadać śmierć. Zwierzęta mają być ubijane osobno. W niczym nie przypomina to scen ze współczesnych rzeźni koszernych czy halal.

W Europie i USA przez jakiś czas panowała moda na koszer ze względu na walory zdrowotne tego jedzenia. Koszerność nie kończy się przecież na samym uboju. Szochet uważnie bada każdą sztukę po ubiciu, sprawdzając wewnętrzne organy, czy nie ma tam guzów, zrostów, śladów przebytej choroby. Potem jest solenie i płukanie zimną wodą, co dodatkowo ma odciągnąć krew z mięsa. Dziś moda na koszer już nie jest w dobrym tonie. Uboju rytualnego zabrania Szwecja, Norwegia, Islandia i Szwajcaria. Projekt ustawy zakazującej tego proceduru trafił do holenderskiego parlamentu. Od zeszłego roku zakaz obowiązuje w Nowej Zelandii. Belgijska Rada Ochrony Zwierząt proponuje nałożyć przymus ogłuszania na wszystkie ubojnie. Ale popyt wciąż jest bardzo duży

Według danych Vivity!, w Wielkiej Brytanii co roku zabija się bez ogłuszenia 10 mln zwierząt na stoły muzułmańskie i 2 mln dla ortodoksyjnych żydów. To olbrzymi i bardzo opłacalny interes, w Polsce – głównie eksportowy.

Jedną z największych ubojni w kraju, Zakłady Przemysłu Mięsnego Biernacki, od kilku lat nastawiła się głównie na ubój rytualny. Podobno jako pierwsi w Europie mieli kłatkę do unieruchamiania zwierząt. Od 8 lat produkują mięso koszernie, od 5 lat – halal. Zatrudniają specjalną ekipę 30 pracowników tylko do uboju koszernego, wyznawców judaizmu, certyfikowanych szochetów i superwizorów, którzy nadzorują ubój oraz proces przygotowania mięsa. Zatrudniają również na stałe pracowników wyznania muzułmańskiego. Na liście polskich ubojni halal, publikowanej przez Ambasadę Polską w Egipcie, jest również Animex w Morlinach (w styczniu zaprzestał uboju na mięso wołowe) i mniejsze zakłady, jak Rzeźnia Delicjusz, Zakłady Mięsne Mokobody Kraspol, Piotrex, Łuniewscy. Na ogół nie zatrudniają one na stałe muzułmanów, tylko kooperują z rzeźnikami licencjonowanymi przez Radę Imamów Ligi Muzułmańskiej RP. Uboj rytualny musi się opłacać, bo wciąż dołączają nowe rzeźnie. W zeszłym roku Polski Koncern Mięsny Duda (ściska czołówka branży mięsnej), w tym roku – PPHU Kowalczyk.

Jak rozwiązać ten supeł?

Polskim przeciwnikom uboju rytualnego nie będzie łatwo walczyć z potentatami mięsnymi, którzy w halal i koszer włożyli niemałe pieniądze. Sama kłatka do uboju rytualnego kosztuje około 250 tys. zł. Zwłaszcza ten koszerny wymaga dużych inwestycji: osobnej linii produkcyjnej, oddzielnych pomieszczeń i chłodni.

Każdy, kto w USA czy krajach Europy Zachodniej protestuje przeciwko ubojowi rytualnemu, spotyka się z oskarżeniami o rasizm i faszyzm. W końcu jedną z pierwszych rzeczy, jaką zrobił Hitler po objęciu władzy, było wprowadzenie zakazu koszernego uboju zwierząt. W Polsce, jeszcze przed wybuchem II wojny, do takiego zakazu doprowadził ksiądz i poseł Stanisław Trzeciak, który sympatyzował z antysemitką polityką hitlerowską (był nawet ekspertem nazistowskiego Instytutu Badania Problemów Żydowskich z Erfurtu).

Dziś szanse na uchwalenie zakazu przez polski parlament są niewielkie. Zwłaszcza po listopadowym spotkaniu prezydenta Bronisława Komorowskiego z przedstawicielami Konferencji Europejskich Rabinów, która po raz pierwszy w historii odbyła się w Polsce. Rozmawiano m.in. o uboju rytualnym.

Nic dziwnego, że twórcy nowej ustawy o ochronie praw zwierząt starali się wprowadzić zakaz tylnymi drzwiami – jako nakaz uboju humanitarnego. Teraz piłka jest po stronie ministra rolnictwa, który powinien zmienić swoje rozporządzenie tak, by nie było sprzeczne z ustawą.

– *Będzie miał nie lada problem* – mówi poseł Suski. – *Za ubojem rytualnym stoi gwarantowana konstytucją wolność wyznania i swoboda praktyk religijnych.*

Prof. Piotr Winczorek, konstytucjonalista, potwierdza, że problem nie jest błahy: – *Mamy oczywisty konflikt: poszanowanie swobody praktyk religijnych godzi w prawa zwierząt. Czy rzeczywiście konstytucja została pogwałcona, może stwierdzić tylko Trybunał Konstytucyjny.*

Jest więc konstytucja, ustawa, rozporządzenie, a w parlamencie – nowy, obywatelski projekt ustawy o ochronie zwierząt, w którym zakaz uboju rytualnego jest wyrażony wprost. Unia tym razem nam nie pomoże w rozwiązaniu tego supła – unijne prawo dopuszcza możliwość uboju zgodnego ze zwyczajami religijnymi, ale pozostawia państwu członkowskim wybór: mogą zezwolić na takie praktyki lub ich zakazać.